

RPO SPRAWDZIŁ, JAK TRAKTOWANI SĄ MĘŻCZYŹNI ZATRZYMANI W KONINIE

Przedstawiciele Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur wizytowali Pomieszczenie dla Osób Zatrzymanych zlokalizowane na terenie Komendy Miejskiej Policji w Koninie - informuje Rzecznik Praw Obywatelskich. Celem było zbadanie, jak traktowane są osoby zatrzymane w związku z protestem po śmierci młodego mężczyzny, który zmarł w wyniku postrzelenia przez policjanta.

Jak informuje biuro RPO Adama Bodnara, eksperci KMPT podczas wizyty rozmawiali z osobami zatrzymanymi po proteście związanym ze śmiercią młodego mężczyzny, który został postrzelony przez policjanta. Rzecznik podkreśla, że KMPT regularnie bada miejsca pozbawienia wolności, gdzie sprawdza dokumentację i rozmawia z osobami osadzonymi w tych miejscach. Tego typu wizytacje (jedna z nich odbyła się również w listopadzie w Wałbrzychu, a w październiku - w Warszawie) "są planowe, choć nigdy nie zapowiadane, ale mogą być robione także zgodnie z potrzebą (czyli ad hoc)".

Eksperti KMPT pojawili się w Koninie dwa dni po protestach przed komendą. Celem wizytacji, jak tłumaczy RPO, było zbadanie, jak traktowane są osoby zatrzymane w związku z protestem, którego przyczyną było użycie broni palnej przez jednego z funkcjonariuszy wobec 21-letniego mężczyzny, który zaczął uciekać podczas próby wylegitymowania go. W wyniku postrzelenia, mężczyzna zmarł.

W związku z protestami zatrzymanych zostało siedem osób (trzy osoby pełnoletnie oraz cztery nieletnie). Jak relacjonuje RPO, osoby nieletnie zostały odebrane z Komendy przez opiekunów prawnych, których o fakcie zatrzymania powiadomiła policja, zaś dorośli zatrzymani, zostali umieszczeni w PdOZ Komendy Miejskiej Policji w Koninie. Tam też przebywali w dniu wizytacji ekspertów KMPT. Osoby bliskie wskazane przez zatrzymanych, zostały poinformowane o zatrzymaniu przez funkcjonariuszy.

Czytaj też: [Komendanci uturują drogę "Solidarności"?](#)

Biuro RPO zapewnia, że "żaden z mężczyzn nie poskarżył się, że był niewłaściwie traktowany przez policjantów po zatrzymaniu". Jeden z nich powiedział im jednak, że zastosowane przez funkcjonariuszy środki przymusu bezpośredniego w trakcie tłumienia zamieszek były w jego ocenie nieproporcjonalne do stawianego przez mężczyznę oporu.

Wszyscy mężczyźni zostali zbadani przez lekarza. Otrzymali także pisemne pouczenia o prawach przysługujących osobom zatrzymanym

umieszczonym w PdOZ.

fragment komunikatu Biura Rzecznika Praw Obywatelskich

Zgodnie z relacją RPO, podczas pobytu w PdOZ zatrzymani byli przesłuchiwani, a w czasie tych czynności pozostawali w kajdankach (były one zdejmowane na czas podpisywania zeznań). Co więcej, żaden z mężczyzn nie zrealizował prawa do kontaktu z adwokatem - dwaj nie byli tym zainteresowani. "Z relacji trzeciego wynika, że odmówiono mu takiego kontaktu twierdząc, że skorzystał już z prawa do telefonicznego powiadomienia osoby bliskiej" - czytamy w komunikacie.

Krajowy Mechanizm Prewencji uważa, że odmowa skontaktowania się z adwokatem, którego zatrzymany wskazał funkcjonariuszom jako swojego prywatnego obrońcę, stanowi nieuzasadnione pozbawienie go możliwości skorzystania z jednej z naczelných gwarancji antytorturowych. Realizacja tego prawa może być wyłączona jedynie poprzez wyraźne i w pełni świadome oświadczenie samego zatrzymanego. Korzystanie z prawa do powiadomienia osoby bliskiej jest zaś prawem w pełni autonomicznym, którego realizacja nie może wpływać na pozostałe prawa osoby zatrzymanej, w szczególności na tak istotne jak prawo do obrony.

fragment komunikatu Biura Rzecznika Praw Obywatelskich

"KMPT stoi ponadto na stanowisku, że praktyka profilaktycznego stosowania kajdanek przez funkcjonariuszy podczas czynności służbowych (przesłuchań, rozpytań, doprowadzeń i konwojów), stwarza ryzyko złego traktowania i budzi wątpliwości w odniesieniu do zasady proporcjonalności wyrażonej w ustawie o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej" - czytamy na stronie Biura. Jak podkreśla RPO, kajdanki nie powinny być zatem stosowane profilaktycznie wobec wszystkich osób zatrzymanych, lecz tylko wtedy, gdy potrzeba ich użycia jest wyraźnie uzasadniona ryzykiem istniejącym w indywidualnym przypadku. Więcej na temat wizytacji w Koninie oraz ustalenia z nią związane zostaną przedstawione w raporcie powizytacyjnym.

Czytaj też: [Finał przetargu na kamery nasobne dla policji coraz bliżej](#)

Jak informowała dwa dni temu komenda w Koninie, jedynie 27-latek zatrzymany w niedzielę będzie odpowiadał z wolnej stopy. Dwaj pozostali, czyli 18 i 23-letni mężczyźni najbliższe 3 miesiące spędzą w areszcie śledczym. Tak zdecydował sąd. Wszyscy mężczyźni zostali zatrzymani w niedzielę wieczorem podczas nielegalnego zgromadzenia i zakłócenia ładu i porządku. Trafili do policyjnego aresztu w stanie nietrzeźwości: od 1,5 do 2,5 promila alkoholu w wydychanym powietrzu.

Najmniejsza kara do 3 lat więzienia grozi 27-latkowi, w stosunku do którego prokuratura zastosowała dozór policyjny. Usłyszał on zarzuty wywierania przemocą wpływu na czynności urzędowe oraz znieważenia funkcjonariusza policji. Policja podkreśla, że gorzej wygląda sytuacja 18 i 23-latka, gdyż "analiza zgromadzonego materiału, szczególnie wideo, pozwoliła na sformułowanie pod ich adresem dużo poważniejszych zarzutów - uszkodzenia ciała, znieważenia policjantów oraz czynnej napaści

(wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami i przy użyciu niebezpiecznego narzędzia)".
Mężczyźni przyznali się do popełnienia tych czynów. Będą mogli spędzić za kratami nawet 10 lat.